

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. — Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 62.

Poznań, sobota dnia 14-go marca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 13. marca 1908.

Koła Polskie a interesy naszych ziemian.

W ostatnim dniu obrad Centr. Tow. gospodarczego wystąpił p. J. Dziembowski z Sosnowca z referatem w bardzo ważnej a dziś pięknej sprawie prawnego uregulowania stosunku robotników rolnych do pracodawców. Przytym uważał za stosowne podnieść ciężki zarzut przeciw Kołu Polskiemu w Parlamencie, jakoby lekceważyło sobie interesy naszych ziemian. Zarzutowi temu nadał jeszcze tym ostrzejszą formę przez to, iż wyraził żal, że Koło Polskie upoważniło z grona swego nierolnika do przemówienia w sprawie robotnika rolnego.

Musi to robić przykre wrażenie już z powodu znanego obecnego położenia naszych ziemian. Nie można zrozumieć, jaki interes rolniczy naszych ziemian mógł dać dostateczny powód referentowi do wytoczenia takich zarzutów, i rzecz dość naturalna, iż pomagać sobie trzeba domysłami, że referent chyba miał przytym na myśli jakiś inny, nie rolniczy, specjalny swój powód. Ze stanowczą odpowiedzią wystąpili pp. dr. J. Trzeciński i L. Pluciński.

Żeby drażliwości nie powiększać, wyjaśnimy sprawę rzeczowo.

Zarzut uczyniony przez referenta posłowi Seydzie, jest zgola niezasadniony i da się wytłumaczyć u referenta jedynie — nieporozumieniem — skutkiem poprzestawiania kwestji i pojęć. Pan poseł Seyda przemawiał 20. lutego w Parlamencie z upoważnienia Koła — nie o rolnictwie, tylko przy etacie ministerstwa sprawiedliwości. Dlatego wyznaczono go Koło na mowę, bo jest z zawodu prawnikiem. Już ta jedna okoliczność usuwa wszelką podstawę ciężkiemu zarzutowi, jaki referent Koło uczynił, że obronę interesów naszych rolników powierza „nierolnikowi“ i przez to okazuje im pewne lekceważenie.

Poseł Seyda nie mówił o rolnictwie, tylko o pozbawianiu obcego zakordonowanego robotnika prawa wolnego zarobkowania w granicach Rzeszy niemieckiej. Kwestja została postawiona zasadniczo. Chodziło i chodzi o zasadę, żeby prawodawstwo krajowe poszczególnych państw związkowych, oraz ich administracja, respektowały ustawy Rzeszy, a nie wydawały na własną rękę rozporządzeń, tymże ustawom się sprzeciwiających. W tym przypadku chodziło o zagranicznego robotnika, skrupowanego w pewnym stopniu przez zaprowadzenie kart legitymacyjnych. Tym za razem robotnikiem jest robotnik polski z Królestwa i Galicji. Ujął się za nim kilka dni przedtem poseł Stadthagen.

Traktaty handlowe i praktyka międzynarodowa

przynajmniej obywatelowi obcego państwa równe prawa pobytu i zarobku w państwie, do którego się na dłuższy lub krótszy pobyt przenieśli. Na tej podstawie są urządzone konsulaty biorące w obronę ludzi obcych państw. Prusy znakomicie korzystają z odnośnych przepisów traktatów handlowych. Wiadomo, że z powodu wysokich celów przenoszono całe fabryczne przedsiębiorstwa za granicę i korzystają w całej pełni z praw krajowych. Dowodem tego fabryki niemieckie w Królestwie. Z tej racji stanął także poseł Seyda w obronie polskiego zagranicznego robotnika, któremu rząd pruski narzucił obowiązki kart legitymacyjnych.

Do sprawy tej powrócił w Parlamencie na dniu 6. marca sekretarz stanu p. Bethmann-Hollweg i uznał przepisy traktatów handlowych dla cudzoziemców. Tłumaczył się tylko, że zaprowadzenie kart legitymacyjnych nie wykracza przeciw traktatom handlowym. Czy tak jest, czy nie, to rzecz inna. Myśmy swego czasu wypowiedzieli zdanie, że, pomijając stanowisko prawne, zaprowadzenie kart legitymacyjnych, jak obecnie stosunki stoją, w praktyce może wyjść na dobre tak rolnictwu niemieckiemu, jak — pod pewnym względem — także zakordonowemu polskiemu robotnikowi, szczególnie ze względu na jego wyzysk przez agentów. I dziś jesteśmy tego zdania.

Pan poseł Seyda z powodów, które w swej mowie dostatecznie wyluszczył, a które samej kwestji robotniczej nie dotyczą, był zobowiązany — w imieniu Koła Polskiego — zająć stanowisko zasadnicze, prawne i razem z posłem socjalistycznym wystąpić przeciw ograniczeniu swobód, przysługujących polskiemu robotnikowi zakordonowemu, jakie mu ustawy Rzeszy nadają. Obowiązek ten spełnił i zrobił dobrze. Ze nasz poseł poparł także materialny interes zakordonowanego robotnika, to także dobrze zrobił i pod tym względem znalazł obiektywne potwierdzenie w przemówieniu hr. Szembeka podczas wczorajszej dyskusji.

Gdyby tego poseł Seyda nie był zrobił, wtedy byłby uzasadniony zarzut, że Koło polskie lekceważy interesy zarobkowe szerokich mas polskich, szukających w Prusiech i Niemczech zarobku. Gdyby Koło było się inaczej zachowało i postąpiło po myśli referenta, byłoby stanęło na skrajnym stanowisku bezwzględności interesu jednej warstwy i to rolniczej. Tego nie można od Koła żądać. Nawet agrarjuszowska D. Tagesztg. wypiera się sta nowczo takiego skrajnego stanowiska.

Tłumaczenie się referenta w ciągu następnej dyskusji — piszemy o tym osobno — że chodziło mu jedynie o to, że poseł polski zajął w tej sprawie to samo stanowisko, co socjalista, nie było bardzo szczęśliwe. To nie socjaliści pierwsi, ale centrowcy, i to ich przywódca poseł Spahn zażądał już dawniej utworzenia instancji, która by czuwała nad tym, by prawa

krajowe nie ograniczały obywatelom praw, jakie im nadaje prawodawstwo niemieckie Rzeszy. Poseł Stadthagen powołał się na posła Spahna, a nasz poseł p. Seyda na Spahna i Stadthagen. Jeżeli szanownemu referentowi chodziło o formę towarzyską, to nasz poseł znajdował się wówczas — w przywołanym towarzystwie. Zresztą obawy szanownego referenta — z tych właśnie powodów są co najmniej zbyteczne.

Na tym kończymy wyjaśnienie tego zajęcia i przedstawienie politycznego znaczenia kwestji polskich robotników zakordonowanych, stojącej w ścisłym związku z polityką kolonizacyjną, odkładamy na późniejszą chwilę.

Walne zebranie Centr. Tow. gosp. a Koło Polskie.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego referatu z końcowych obrad walnego zebrania Centr. Tow. gosp., podajemy jeszcze poniższą korespondencję, opisyującą atak p. J. Dziembowskiego ze Sosnowca na Koło Polskie oraz dyskusję, która się stąd wywodziła.

Z miasta.

W trzecim i ostatnim dniu obrad Centr. Tow. gospodarczego przemawiał ks. kanonik Zimmernann. Wystąpił w obronie robotnika wiejskiego i wskazywał na potrzebę koalicji tychże robotników, która to koalicja ma na celu polepszenie bytu materialnego tej najliczniejszej i ekonomicznie najsłabszej klasy naszego społeczeństwa. Słusznie zaznaczył ks. kanonik Z. iż, lepiej będzie, że do tej swobody koalicji robotnika polskiego dołożymy my polscy ręką, aniżeli gdyby miały inne obce żywioły, jak np. socjaliści, tę „łaskę“ chłopa polskiemu wywładzić.

Po tej mowie wystąpił p. J. Dziembowski z Sosnowca. W toku swego wykładu zarzucił p. J. Dziembowski Kołu Polskiemu w Parlamencie, a mianowicie p. posłowi Seydzie, iż za mało występuje w imieniu ziemian polskich przed forum państwa niemieckiego.

Poseł Stadthagen, socjalista, w mowie krytykującej nowe urządzenie kart legitymacyjnych dla robotnika zagranicznego, zrobił zarzut ziemianom, iż niesumienne wyszukują robotnika zagranicznego, a mianowicie, iż na końcu jego pracy odcinają mu z jego kaucej pewną część za różne niby przewinienia.

P. poseł Seyda oświadczył imieniem Koła Polskiego, że się w zupełności godzi na stanowisko posła Stadthagen w sprawie kart legitymacyjnych, a więc zgodził się i na zarzut wyzyskiwania zakordonowanych robotników polskich, zrobiony przez posła Stadthagen ziemianom. Tym wystąpieniem członka Koła Polskiego czują się polscy ziemianie dotknięci. Późnym mówcą uważa system kart legitymacyjnych za zupełnie sprawiedliwy. To też apeluje w imieniu ziemian polskich do Zarządu Centralnego Tow. gospodarczego, by w tej sprawie stosownie poczynił kroki. Przynajmniej powinien p. Seyda zdaniem pana J. Dziembowskiego poinformować się o prawdziwości owych nadżyć ze strony ziemian, a nie odzywać się w ten sposób przed Parlamentem

Nie obawiaj się jednak szanowna publiczności! Teką moja nie zawiera długich i gruntownych traktatów statystycznych, ekonomicznych i politycznych. Wyniki bogatego swego doświadczenia ubrałem w szatę luźnej pogadanki. Uczyniłem to już z tej prostej przyczyny, że głębsze poglądy na istotę i zadania dziennikarstwa stanowczo przekraczają zakres mojego uzdolnienia.

Muszę jednak zacząć ab ovo i przedstawić szanownym słuchaczom w krótkich zarysach swój życiorys i kwalifikacje na kierunku opinii. Ukończywszy więc z powodzeniem dwie klasy szkółki elementarnej i wstąpiłem do gimnazjum jako tako w pierwsze początki kaligrafii i abecadła, wstąpiłem na naukę do felczera. Sprzykrzywszy sobie jednak po kilku latach golenie bród i strzyżenie włosów, zaciągnąłem się pod sztandar sztuki dramatycznej i znów przez lat kilka zbierałem wiece i oklaski, jako niezrównany wykonawca ról czwarto i pięćdziesiątych. Głupota dyrektorów, zazdrość kolegów, uprzedzenie krytyki idyotycznej i niechęć publiczności, niczym nie uzasadniona, nie pozwoliły mi jednak wybić się na współzawodnika Żelazowskiego lub Lelewicza. Wziąłem więc rozbrat ze sztuką i wstąpiłem do armji szóstego, czy siódmego, czy nawet pierwszego mocarstwa, zwanego pospolicie państwem bibuły i farby drukarskiej. Zacząłem nową służbę jako sze-

niemieckim i nie traktować sprawy gospodarczej jako rzecz mniejszej wagi.

W dyskusji zabrał głos p. dr. J. Trzeciński i wystąpił stanowczo w obronie robotnika zakordonowanego. Wyzyskiwanie robotników zakordonowanych przez nieprawne zatrzymywanie kaucej zachodzi w Niemczech istotnie, czego poseł Stadthagen złożył ścisłe dowody. O ziemianach polskich nie było mowy. Przeto polskie ziemianstwo nie może się wywodami posła Seydy czuć dotkniętym.

Pan L. Pluciński jest tego samego zdania. Broni Koła Polskiego i zaznacza z naciskiem, iż ziemianie nie mają prawa dawać takich wskazówek Kołu Polskiemu, ponieważ Koło Polskie reprezentuje nietylko ziemian, którzy bądźco bądź są w mniejszości, ale całe społeczeństwo polskie.

Przemawiali jeszcze pp. Julian Brzeski, Kurnatowski, hr. A. Zóltowski i p. dr. T. Jackowski.

Na dowód, że nadużycia przez zatrzymywanie kaucej robotników zagranicznych rzeczywiście się zdarzają, przytacza p. hr. Szembek następujący fakt: Mówił doń pewien ziemianin niemiecki, iż on każdemu robotnikowi polskiemu zakordonowemu, który przy robocie strajkował, a przez pewien czas z powodu tego wyższą płacę otrzymał, przy końcu sezonu ową nadwyżkę od kaucej odcinają.

P. J. Dziembowski odpowiada, że nie myślał dawać wskazówek Kołu Polskiemu, tylko miał na myśli ten jeden fakt, że poseł Seyda poparł p. Stadthagen, a zdeklarowanego socjalistę, i przez to przedstawił ziemian polskich w niekorzystnym świetle.

J. S.

Terror a prusacy w Królestwie.

W celu wzmożenia obrony prusaków sosnowickich przed terrorystami, przybyło do miasta pięć kompanji piechoty. Obroną tę odczuwają mieszkańcy bardzo dotkliwie, ponieważ nałożono im koszty utrzymania wojska.

Sejm W. Ks. Heskiego przeciw wywłaszczeniu.

W Darnsztacie, w Sejmie W. Ks. Heskiego — jak pisze Dziennik Berl. — socjalistyczny poseł Adelung wystąpił niedawno z ostrą krytyką pruskiej ustawy o wywłaszczeniu polaków, twierdząc, że to prawo sromem okryło imię niemieckie. A gdy minister Ewald wyraził ubolewanie, że w takim tonie przemawia się o państwie, którego król jest cesarzem niemieckim, i gdy zażądał od prezesa Sejmu, ażeby posła Adelunga powołał do porządku, wtedy stała się rzecz, która przykre uczucia wywołać musiała w Berlinie. Oto przewodniczący Sejmowi heskiego, Köhler, nietylko odmówił z całą stanowczością spełnienia życzeń ministra, ale oświadczył, że poseł Adelung spełnił tylko swój obowiązek, dając wyraz opinii panującej w kraju, i że rząd pruski dowieść się nie powinien, iż przez wywłaszczenie polaków stracił szacunek u innych narodów.

Grzmotem oklasków przyjęła większość Izby i zgromadzonej na trybunach publiczności to oświadczenie, które w całym kraju znalazło echo rozgłośnie.

Reforma ustawy giełdowej, jedna z głównych kwestji programowych liberałów,

regowic, niebawem jednak wybić się miałem na stanowisko generała komendującego.

Będzie temu lat ze trzydzieści, albo więcej, gdy przybyłem do sławnego miasta Honolulu i za kwotę zaoszczędzoną podczas swojej działalności felczerskiej, nabyłem Gazetę Honolulu. Czasopismo to szwankowało pod wieloma względami i domagało się gwałtownie reformy radykalnej. Najpierw już sama nazwa. Kto w dzisiejszych czasach samowładnego panowania Kurjerów i Gońców czyta gazetę! Dalej Gazeta Honolulu reprezentowała pewne idee, pewien program społeczny i polityczny, pewne przekonania ściśle określone. Co za niedorzeczność, co za niezajomość natury prenumeratorów, wołająca o pomstę! Dziennik z ideą odstępczą od siebie te ogromne masy czytelników, którzy nie podzielają tej idei, lub którzy nie mają wogóle żadnej idei. Przekonaniami zaś, wyznawanymi przez p. X., brzydziej niż grzechem śmiertelnym p. S., i na odwrót. Dziennik z przekonaniami samowolnie kopie pod sobą dół, w który wpada. Wreszcie redakcja Gazety Honolulu kierowała się zasadą zacofaną i wielce szkodliwą, że w ważniejszych sprawach obchodzących ogół, winni ze spałt dziennika przemawiać ludzie kompetentni, obznajni gruntownie z tymi sprawami, publicyści, którzy złożyli dowody swego talentu i swej sumiennosci. Ja nato-

Stara piosnka.

Z Żywego Dziennika literackiego.

Wpatrzony w zbroic starych kruszec szary,
[rdzawy,
Kochałem miecza ostrze starością stepione —
Zeń dawnych wieków dzieje, choć dzisiaj
[przyćmione
Mówiły do mnie głosem w grobie ległej sławy.

Z powalonych kolumn kocham głąz omszały,
Prastarych świątyń blade, gasnące obrazy,
Szczątki, na które rzuca zab czasu swe skazy,
Pleśnią pokrytą urnę i foljał spłowiwały.

Ale nad one kocham owe pieśni ludu,
Jak rdzawy miecz odwieczne, a jak obraz
[krasne;
Niedoli łza w nich błyszczy i krwawy pot
[trudu,

A tym odbiciem żyją wesela dni jasne.
Zaklęta moc w nich drzemie, zda się wskrze-
[szeń cudu,
Bom nieraz w piosnce takiej odczuł serce
[własne.

Seweryn Wrzesiński.

Z teki starego redaktora.

Z Żywego Dziennika literackiego.

Niejednokrotnie zachęcali mnie moi przyjaciele, abym swej teki nie chował pod korcem, lecz wydobyl z niej coś niecoś na światło dzienne i ogłosił drukiem ku nauce młodszej braci po nożycach i gumie arabskiej. Bronilem się długo i uporczywie, wychodząc z założenia, że nie wypada, aby świat cały nadobnych filisterek i czcigodnych filistrów zaglądał do najtajniejszych tajemników naszej kuchni gazeciarskiej. I tak ze światem tym prowadzimy bezustanną wojnę i nie żywi on ku nam uczuć zbyt gorących. Cóż dopiero, gdy się dowie, że nie wszystko jest złotem, co się świeci, że mianowicie my kierownicy opinii publicznej jesteśmy w gruncie rzeczy również ludźmi z krwi i ciała, istotami, nie wyposażonymi w nadziemskie jakieś cnoty i zalety.

Dzisiaj jednak nie mają racji wszelkie te obawy i względy, dzisiejszy dziennik nie pozna przecież woni ani smaku farby drukarskiej. Scripta manent lecz verba volant; uleca więc te wspomnienia, które wydobęde ze starej swej teki, i nienaraża mnie na jakiekolwiek fatalne następstwa, możliwości i katastrofy.

utkwila wczoraj w komisji na dobre. Jak wiadomo, rząd przyrzekł stronnictwom liberalnym jako jedną z koncesji za udział w Bloku reformę ustawy giełdowej w duchu liberalnym, szczególnie usunięcie przymusu zapisywania się w rejestr i zniesienie wysokich kar na interesentów, przekraczających przepisy giełdowe. Tymczasem wczoraj komisja parlamentarna w pierwszym czytaniu projekt rządowy odrzuciła i przywróciła tak zniesawidzony przez liberałów rejestr giełdowy, jak i owe wysokie kary. Konserwatyści i centrowcy szli tym razem ręką w rękę i zgotowali niespodziewaną dotkliwą porażkę rządowi i Blokowi.

Polityka księcia Bülowa znowu poniosła klęskę niemałą. Drugie czytanie naznaczone dopiero na 31. marca, tak że istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż reforma giełdowa, jak tyle innych, zostanie odwieczona ad infinitum.

Jaki będzie wynik tego wszystkiego, to trudno przewidzieć, w każdym razie wolnomyślni na uchwały komisji absolutnie nie będą się mogli zgodzić i w razie definitywnego ich przyjęcia udział w Bloku nie będzie dla nich przedstawiał żadnego interesu.

Berl. Tagebl. ocenia wczorajszą uchwałę komisji jako próbę nacisku ze strony konserwatystów na wolnomyślnych, aby ustąpili w kwestji językowej w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach. Taki manewr uważa pismo berlińskie za bardzo niebezpieczny; taktyka konserwatystów musi doprowadzić nieuchronnie do tego, że ani ustawa giełdowa ani ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach nie zostaną zatwierdzone, a wtedy bankructwo rządów Bülowa będzie zupełne.

Ś. p. Jan Ludwik Popławski.

Wczoraj otrzymaliśmy żałobną wiadomość, że w Warszawie zmarł ś. p. Jan Popławski, wybitny publicysta, niestrudzony działacz polityczny, jeden z głównych przywódców Narodowej Demokracji. Śmierć ta, aczkolwiek przedczesna, nie zaskoczyła nas bynajmniej. Już od r. 1905, kiedy ś. p. Popławski, dzięki zmienionym stosunkom politycznym, sprawił się do dziesięcioletnim wygnaniu do rodzinnego Królestwa, — od tej chwili zapadał ciągle i coraz niebezpieczniej na zdrowiu, póki nie powaliła go przed kilka miesiącami ciężka choroba na łóżko boleści, które stało się dlań łożem śmierci.

Zmarły nie był człowiekiem, który gonił za poklaskiem, za blachem sławy, był to pracownik ukrywający się powieką w cieniu, zwykły bezimienny. Działalność jego wyrażała się w idei, którą budował, i, rzecz można śmiało, głównie stworzył. On był jednym z tych, co założyli podwaliny pod gmach tej idei polskiej, którą dziś przeważa część społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim wyznaje, tej idei, która sięgnęła po wszystkie krańce ziem b. Rzeczypospolitej, i wogóle wszędzie tam, gdzie serca polskie żywo biją.

Ten prad twórczy odrodzenia narodowego po dwóch z górą dziesiątkach lat bezwładu myśli politycznej i upadku ducha narodowego znalazł swój wyraz zewnętrzny w Stronnictwie demokratyczno-narodowym. Do tegoż stronnictwa ś. p. Popławski nie tylko należał od samych początków jego założenia w roku 1886., lecz był w nim przedewszystkim jednym z przywódców. On tworzył jako jeden z pierwszych jego ideeowe podstawy, opierając je na szeroko pojętych pierwiastkach narodowych i demokratycznych. Był to nie tylko teoretyk, lecz w równej mierze człowiek czynu; czyn twórczy odpowiadał mu więcej jego psychice i charakterowi, a tylko warunki zewnętrzne skazywały go w pewnych okresach jego niestrudzonego życia na to, że maż pióra i teoretyk musiał zupełnie brać górę nad mężem czynu.

Działalność Zmarłego zamyka się w tym okresie dziejów naszych porobiorowych, podczas którego tworzyły się w umysłach podstawy nowej polityki polskiej, po długich latach, w których myśl polityczna po wszystkich ziemiach polskich zdrętwiała lub wkroczyła na fałszywe tory, zgubne dla przyszłości narodu.

Ś. p. Popławski stał w pierwszym szeregu bojowników w tym okresie krystalizowania zasadniczych pojęć politycznych, odpowiadających założeniom narodowej etyki i zgodnych z politycznym stanem rzeczy warunków zewnętrznymi. Był to okres mozolnej pracy wychowawczo polity-

cznej, urabianie myśli politycznej ogółu w kierunku odrodzenia narodowego i demokratyzowania społeczeństwa. Praca ta, w której ś. p. Zmarły na chwilę nie ustawał, była tym trudniejszą i mozolniejszą, że w społeczeństwie polskim były niezmiernie silne wpływy tych, którzy nową myśl polityczną chcieli za jakąś cenę zdusić w zarodku, nie cofając się przed żadnymi środkami, szarpając nawet cześć, starając się umarzać w blocie dobre imię głębokich patrijotów; tego wszystkiego nie poskąpiono ś. p. Popławskiemu.

U nas w zaborze pruskim jest niewiele, co się domyśla, czym był Zmarły dla naszego odrodzenia narodowego, które nastąpiło we wszystkich trzech zaborach; nie wielu domyśla się, ile on w Polsce umiał w zapłodzić, w ilu obywatelskie rozpałki dążeń, ilu wątpliwych pokrzepił, ilu niecierpliwym dodał dzielności, wątpliwym siły i stańowości, ilu przewodnią wskazał ideę, ilu wytknął drogę życiową w pion obfity. Imię Popławskiego i jego działalność są ściśle zespolone z życiem polskim, zwłaszcza w Królestwie i w Galicji, z ostatnich lat dwudziestu z górą; on, z wszystkich może najlepiej, pojął ducha i potrzeby czasu, wytworzył silny tok prądów narodowych, zbudował program i w czyn go wprowadził.

W istocie — pisze w ostatnim zeszycie warszawskiego Przeglądu Narodowego p. B. Lutomski — jeżeli rozejrzemy się wśród tych, którzy podjęli w ostatnich latach dwudziestu nie tylko walkę o prawa narodowe, ale usiłowali również dać polską edukację polityczną pozostającemu bez kierownictwa społeczeństwu, pogodzić dobre tradycje z nowoczesnym biegiem rzeczy, to zobaczymy, że wszyscy oni zawdzięczają wiele Popławskiemu, wszyscy bez względu na skalę talentu i temperamentu, przejęli od niego w wysokim stopniu odczuwanie, barwę, żywotność, zdrowy demokratyzm i treściwość uczuć, nowoczesne pojmowanie polskości. Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Tadeusz Gruździecki, Władysław Studnicki, Konstanty Srokowski, Stanisław Bukowiecki, Jan Stecki, Aleksander Czechowski, Bolesław Koskowski, Zygmunt Wasilewski, Antoni Sadzewicz — oto ci, co mają w sobie „zastępkę duszy” Popławskiego.

U nas w zaborze pruskim myśl polityczna Zmarłego odezwała się również żywym oddźwiękiem, i to w kręgach demokratycznej inteligencji, zwłaszcza jej pokolenia młodszego.

Urodzony d. 17. stycznia 1854. roku w Bystrzejowicach gub. lubelskiej, posiadłości ojca swego, Wiktora (matka — Ludwika z Ponikowskich), ś. p. Jan Ludwik Popławski ukończył gimnazjum w Lublinie, a następnie — uniwersytet (wydział prawny) w Warszawie. Na uniwersytecie ś. p. Jan Ludwik Popławski należał po tej nielicznej wówczas grupie młodzieży, która zapoczątkowała okres nielegalnej — taka tylko w warunkach ówczesnych była możliwa — pracy politycznej i społecznej. Ś. p. Jan Popławski znalazł się wśród oskarżonych w pierwszym po powstaniu procesie politycznym, w t. zw. procesie Adama Szymańskiego (r. 1878), i został zesłany na lat trzy do Wiatki. Gdy powrócił do kraju po wygnaniu trzyletnim, został współpracownikiem Prawdy. Jego ówczesną pracę publicystyczną, dobrze znaną w dziejach t. zw. młodej prasy warszawskiej, dwukrotnie w r. 1884. i 1885. przerywają aresztowania.

W r. 1886. ś. p. Jan Ludwik Popławski wraz z grupą innych publicystów zakłada Głos i formuluje w nim program polityczno społeczny, który stał się następnie podwaliną programu demokratyczno-narodowego. W r. 1894. zostaje aresztowany wraz z innymi współpracownikami Głosu o pierwszej manifestacji politycznej, jaka się po latach trzydziestu, od czasów powstania styczniowego, odbyła w Warszawie.

Po trzynastu miesiącach więzienia w cytadeli, ś. p. Jan Popławski emigrował do Lwowa w grudniu r. 1895. W Galicji ś. p. Popławski rozwinął niezmiernie płodną i owocną działalność publicystyczną skierowaną początkowo głównie na zabór rosyjski. Wraz z Romanem Dmowskim redaguje Przegląd Wszechpolski, jest twórcą i redaktorem miesięcznika popularnego p. n. Polak, który na rozwój świadomości narodowej wśród mas ludowych wywarł wpływ, jakiego dotychczas żadne pismo polskie wywrzeć nie zdołało.

W miarę gruntowania się w świadomości społeczeństwa polskiego podstaw programu demokratyczno-narodowego, ś. p. Popławski rozwija zakres swej pracy, rozszerza go również i na teren

galicyjski. Zdobywa sobie tutaj placówkę publicystyczną najpierw jako redaktor dziennika popularnego p. n. Wiek XX, następnie jako kierownik polityczny największego dziennika w Galicji Słowa Polskiego. Oddziaływanie paroletnie Słowa Polskiego pozwala na przystąpienie do organizowania Stronnictwa demokratyczno-narodowego w Galicji, którego ś. p. Jan Ludwik Popławski był jednym z twórców i kierowników.

Gdy po wojnie rosyjsko-japońskiej zmieniać się zaczęły stosunki w zaborze rosyjskim, gdy otworzyła się tu możność szerszej pracy politycznej w zaborze rosyjskim, ś. p. Popławski powrócił do Warszawy, gdzie wspólnie z R. Dmowskim redagował gazetę Polską.

Niestety, choroba nieuleczalna, która nurtowała jego organizm, już latem r. z. zmusiła go do przerwania pracy. Zrzadka już tylko pisywał do Gazety Codziennej. Z głębokim bólem, z nurtującą świadomością straty, która nigdy powetować się nie da, patrzył jego blizy na gasnące życie. Zadziwiająca żywotność organizmu pozwoliła mu długo borykać się ze śmiercią, siła jego ducha sprawiła, że świadomość zbliżającego się końca nie zmaćła ani na chwilę zadziwiającej pogody duszy, równie prostej, jak wielkiej i silnej. W nocy z środy na czwartek przyszyły ostatnie chwile. W otoczeniu rodziny i najbliższych — Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego, Władysława Jabłonowskiego, Antoniego Potockiego, doktorów Zbigniewa Paderewskiego, Jana Żalucki i Ludwika Zembrzuskiego — w czwartek, około godziny 5. rano, ś. p. Jan Ludwik Popławski życie zakończył.

Z Izby posłów Sejmu pruskiego.

Berlin, 12. marca.

(P. B. P.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izba posłowa Haldowi pozwolenia wytoczenia przeciwko sobie samemu postępowania karnego, odrzuciła natomiast wniosek prokuratorji o pozwolenie wytoczenia skargi przeciwko redaktorowi Lecha p. Kacikowi, ponieważ artykuł inkryminowany nie wykracza poza granice tego, za co Izba skargi wytacza pozwolenia.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad etatem ministerstwa finansów. Podczas obrad tych przemówił trzy razy

poseł dr. Dziembowski.

W pierwszym swoim przemówieniu zazna czył, że ministerstwo finansów tego roku stoi pod znakiem wywłaszczenia. Działalność ministerstwa finansów doprowadza pośrednio do wywłaszczenia obywateli z kapitału i renty. Olbrzymie straty, jakie obywatele państwa ponieśli na konsolach pruskich, są według słów samego p. ministra wywołane przez nadmierne przeciążenie ryku pieniężnego pożyczkami państwowymi. A mimo to p. minister znowu w tym roku dla wywłaszczenia polaków powiększył dług państwa o przeszło ćwierć miljarda marek.

Dla tego zastanowić się wypada, ile antypolska polityka od lat przeszło 20 kosztuje państwo. Na podstawie przybliżonego obliczenia kwota ta przekracza obecnie 1 miliard marek. Ponieważ Prusy poza kolejami mają 4 miljardy długów, na koszt polityki antypolskiej wypada czwarta część długów państwa! Na tej podstawie obliczyć można roczny koszt polityki antypolskiej na 45 milionów, czyli na piątą część całego rocznego podatku dochodowego w Prusiech. Faktem więc, że z jednej strony rząd wywłaszcza polaków, ale przez nemezy, biegiem rzeczy wywłaszcza on również obywateli innych pośrednio z kapitału i dochodów. Minister finansów uważany bywa za kierownika antypolskiej polityki. I zdziwo to bodaj traf. Wszakże ten sam p. minister w mowie swojej z roku 1902. wywłaszczenie przymusowe uznał za niesprawiedliwe. Czyżby przez te 6 lat etyczne poglądy p. ministra tak bardzo się miały zmienić?! Minister finansów podnosi względem polaków zwykle kulturalną działalność państwa. Przyznając, że telefonów i kolei w Polsce nie było. Ale i to też fakt, że dziś buduje się, o ile możliwości, u nas koleje tak, by polaków omijały!

Tyle się mówi tu o agitacji polskiej. A rzeczywistość agitację prowadzi rząd! A my polacy, raczej musimy uspokajać wzburzone umysły. Ale my wiemy, że hakatyści tegoby tylko chcieli, ażeby przy wykonaniu ustawy o wywłaszczeniu przyszło u nas do rozruchów. Byłby to powód do

ogłoszenia stanu wojennego — konfiskat!... Znamienny artykuł ukazał się w tej mierze w Tagu z pod pióra p. Wirta. Politykę antypolską prowadzą urzędnicy w dzielnicach polskich. A rząd w Berlinie ich słucha! Jak te sfery sądzą i myślą i czują, tego dowodzi feljton znanego Kureta, w którego obecności naczelny redaktor Posener Tageblattu, p. Welcker, wyrzekł znamienne słowa; jedna jest tylko polityka wobec polaków — należy ich zdusić! — To jest istotnym hasłem polityki antypolskiej.

Minister finansów przyjął mowę posła Dziembowskiego, że to on jest hieronikiem polityki antypolskiej — jako pochwałę!... Czy przymusowe wywłaszczenie w r. 1902. nazwał niesprawiedliwym, sobie nie przypomniał. Jeżeli by tak było, to stało się to prawdopodobnie dla tego, że wówczas wywłaszczenie nie było konieczne potrzebne. Niewątpliwie rząd stara się o ekonomiczne powodzenie polaków, ale polacy w dziedzinie politycznej wcale się do rządu nie zbliżają. A dopóki to nie nastąpi, polacy mogą być przekonani, że rząd nie rozpocznie wobec nich innej polityki aniżeli obecnie. Minister zastrzegł się szczególnie przeciwko zarzutom, jakoby urzędnicy w dzielnicach polskich byli sprzymiernymi antypolskiej polityki. Rząd samodzielnie robi to, co uważa za dobre.

Wobec tego powołał się w drugim swoim przemówieniu

poseł Dziembowski na fakt, że tow. kresów wschodnich przeważnie składa się z urzędników, że zjazdy i uchwały tychże spotykają się z pochwałami najwyższych urzędów i nieomal zawsze, zanim Sejm uchwalił jaką antypolską ustawę, właśnie owe zjazdy hakatystyczne takiej uchwały się domagały. Związek więc między życzeniami tow. kresów wschodnich a postępowaniem rządu jest najzupełniej widoczny. Następnie stwierdza mówca na podstawie stenograficznego sprawozdania z posiedzenia Izby posłów z dnia 27. maja 1902. r., że istotnie tego dnia minister finansów przymusowe wywłaszczenie po-
tepił jako niesprawiedliwe.

Wreszcie w trzecim przemówieniu zwraca się poseł Dziembowski przeciwko pociąganiu miasta Poznania do kosztów budowy nowego miejskiego teatru w Poznaniu.

Etat ministerstwa finansów, tak samo etat Izby panów oraz Izby posłów został przyjęty. Przy etacie Izby posłów przyjęto wniosek, ażeby rząd jeszcze w tej sesji przedłożył sejmowi projekt ustawy ustanawiającej w myśl ustawy dla parlamentu Rzeszy — większe dyety dla posłów i wolną podróż koleją. Wniosek ten odesłano do komisji. Na koniec przyjęto bez dyskusji etat administracji cel i podatków pośrednich. — Koniec posiedzenia o godz. 3/5.

Z Parlamentu.

Berlin, 12. marca.

Przy wydatkach na popieranie rybołówstwa krajowego żądano n. p. podwyższenia wyznaczonej w tym celu sumy, ponieważ to rybołówstwo zatrudnia większą liczbę osób i także większe zyski przynosi aniżeli rybołówstwo morskie, na które się więcej pieniędzy wydaje. Centrowiec Hebel wyraził zadowolenie z wyznaczenia 10 000 mk. zapomogi na koszt Towarzystwa założonego w celach podniesienia zdrowotności ogólnej i wyraził życzenie, aby działalność tego Towarzystwa rozszerzono także na stosunki wiejskie, mianowicie w celu podniesienia warunków pożywienia przez popieranie konsumcji mleka i zwaloczenia handlu piwem w butelkach, dając starania o lepsze mieszkanie pod względem zdrowotnym i moralnym, wreszcie urządzeń dla pielęgnowania dzieci, chorych i pomocy szybkiej w razie nieszczęśliwych wypadków.

Przy tytule: 60 000 mk. na cele między-narodowego instytutu rolniczego w Rzymie, oświadczył przedstawiciel rządu na pytanie, co się stało z sumą, uchwaloną w ubiegłym roku na ten sam cel, że zużyto ją na prace przygotowawcze i, że instytut ten ostatecznie od dnia 23. maja r. b. pozostanie pracować. Do jego podtrzymania zobowiązało się 46 różnych państw.

Pozywa „51 milionów marek jako zapomoga Rzeszy do rent inwalidzkich“ spowodowała socjalistów do skarg na uderzające zmniejszenie się liczby udzielonych rent i wielką liczbę rent już przyznanych a potem odebranych. Ze strony rządowej wskazano na wzmagającą się coraz liczbie zgłoszeń o renty, często nieuprawnionych, i podniesiono, że gdyby wszystkie zgłoszenia się miało uwzględnić, toby trzeba chyba podwyższyć składki, co by nie było w interesie robotników.

mojego pisma spadł na głowę mą nieszczęsny grom z pogodnego nieba.

Ufny w gwiazdę szczęśliwą, zapomniałem opatentować swój wynalazek prowadzenia idealnego pisma. Zjawili się naśladowcy, uczniowie, którzy podpatrzywszy zreszcie wszystkie moje arkana, przewyższyli następnie mistrza. Powstało pismo konkurencyjne, które zapychając swe łamy sieczką jeszcze gorszą, które karmiąc czytelników strawą jeszcze bezmyślniejszą, uczyniło straszliwym wylom w falandze moich prenumeratorów, zmusił mnie w końcu do zawieszenia wydawnictwa. Nie wdzięczność ludzi wogóle, a prenumeratorów w szczególności nie zna, jak wiadomo, granic.

Sic transit gloria mundi. Trzeba było zrezygnować z zaszczytnego stanowiska generała komenderującego i zaciągnąć się na nowo pod sztandar armji gazeciarskiej, jako prosty szeregowiec i pisywać feljtony humorystyczne po kilka groszy od wiersza. Niechaj więc młodszy bracia po nożycach i gumie arabskiej, pouczeni smutnym doświadczeniem starszego kolegi, przypomną sobie za każdym razem, gdy los fatalny każe im redagować Kurjerka Honolulskiego, wielkie słowa hiszpańskiego poety, że „miałe złego początki, lecz koniec straszliwy“.

Kazimierz Puffke.

miast żywiłem przekonanie, że właśnie dziennikarz nie obarczony balastem jakiegokolwiek wiedzy, jest ideałem dziennikarza, bo nie zastanawiając się nad niczem, pisze śmiało o wszystkim, macha na oślep piórem w prawo i w lewo i imponuje werwą, łatwo w takich warunkach zrozumiałą tłumowi mało krytycznemu.

Trzeba jednak było jak najszybciej uprzętnąć wszelkie te pozostałości zaśniedziałych czasów, nie licując już wcale z nowoczesnymi wynalazkami i wymaganiami kunsztu dziennikarskiego. Z popiołów więc Gazety wyłonił się jak nowy feniks Kurjerka. Pierwszy zaraz jego numer wprawił w zdumienie i zachwyt nadobne obywatelki i czcigodnych obywateli m. Honolulu. Nie grzeszę nadmierną skromnością, wyznać jednak muszę, że stworzyłem pismo, jakiego dotąd nie widziało oko ludzkie, pismo-ideał, pismo-model, słowem nadpismo.

W tym organie opinji publicznej nie było miejsca dla zagadnień poruszających ludzką całą, dla wypadków, wywołujących przewrót w dotychczasowych przekonaniach politycznych, społecznych lub gospodarczych, dla zjawisk naukowych, lub literackich, wprowadzających myśl ludzką na nowe tory. Vestigia terrerent. Kto się sparzył na zimnym,

ten na gorące dmucha. Sprawy te traktowała przeciw obszernie moja poprzedniczka, „Gazeta“, a jednak...

Rzuciłem się więc całą siłą pary na tak zw. sprawy bieżące, z należytym uwzględnieniem wypadków sensacyjnych, nazywanych w społecimie skandalami. Skutek przewyższył naj-optimistyczniejsze oczekiwania. Artykuł p. t. „Okropne polowanie na szczyry w domu państwa Kauzperdeckich“ zjednał mi odrazu kilkuset prenumeratorów. Liczba ta wzrosła do kilku tysięcy po ogłoszeniu „straszliwego romansu siedmiesięcioletniej matrony z uczniem aptekarskim“. Gdy zaś pojawił się na szpaltach Kurjerka „skandal w hotelu albo niezapłacony rachunek za kolację“ sprowadzona z tamtej strony Oceanu zdezolowana maszyna rotacyjna, wskutek przeciążenia pracą odmówiła posłuszeństwa i trzeba było o kilkanaście godzin opóźnić numer.

Opóźnienie to, powtarzające się zresztą kilka jeszcze razy, nie powstrzymało szalonego rozmachu Kurjerka, który dzięki pozytywnej strawie duchowej, jaką karmił swoich czytelników, zdobywał sobie coraz większe uznanie, wzrastał w prenumeratorów i rozwijał skrzydła do lotu coraz śmielszego. Powodzenie budzi zazdrość. Odzywać się zaczęły tu i

owdziej głosy, że organ mój, zamiast oświecać, ogłupia czytelników, że, goniąc wyłącznie za sensacją i skandalami i spekulując na najniższe instynkty publiczności, sprzeniewierza się najkardynalniejszej zasadzie służby publicznej. Byli nawet tacy, którzy porównywali moje nadpismo wprost ze śmietnikiem. Wolno jednak psom na karawane szczebrać. Kurjerka krzychał śmiało naprzód z podniesioną przylbicą, drwiąc sobie z krytyki, pochodzącej z ust tak niepowołańców, że strony ludzi nie mających najmniejszego pojęcia o zadaniach i obowiązkach pisma codziennego. Jeżeli piwo, którego nie wypito, chybiło swego powołania, to tym bardziej pismo, którego nie czytają tłumy. Mniejsza o środki, byleby prowadziły do celu.

Ale do czasu tylko dzban wodę nosi i licho nie śpi, lecz kraży, jako lew ryczący. W chwili więc najświetniejszego rozwoju Kurjerka, gdy liczba prenumeratorów wzrosła do setek tysięcy, gdy cztery maszyny rotacyjne najnowszej kalibru nie zdołały wybijać nakładu, gdy olbrzymia zgraja niedorostków niepokoiła na wszystkich placach, ulicach i zaułkach Honolulu niebacznym przechodniów, wrzeszcząc im w uszy głosem wielkim: Kurjerka Honolulski! „Straszliwa zbrodnia!“ — w chwili tej nadszedzionego rozkwitu

Przy tytule „Komisja szkolna Rzeszy“ przemawiał centrowiec Schneider stanowiąc za tym, aby używano jedynie alfabetu łacińskiego w pisaniu i drukowaniu; to by się przyczyniło do oszczędzenia pracy w szkołach i zapobiegłoby się przez to wzmagającemu się wśród dzieci szkolnych krótkowidzostwu. Odnośna ustawa miała być już zaprowadzona za czasów Fryderyka Wilhelma I. i tylko wskutek jego śmierci została zamieszana. Konieczność zsprowadzenia alfabetu łacińskiego uznali przecież także wybitni uczeni i pedagodzy, jak Leibnitz, Klopstock, Herder, Goethe, Humboldt i inni.

Z zaboru rosyjskiego.

Drobne wiadomości.

— Aresztowanie Izy Moszczeńskiej. W Warszawie, w mieszkaniu słownej agitatorki Izy Moszczeńskiej, dokonano szczegółowej rewizji. Zabrano korespondencję i papiery. Panią Moszczeńską odwieziono do więzienia w ratuszu, a w pomieszczeniu jej zostawiono straż policyjną.

— Myśl polityczną, wydawaną w Warszawie przez Władysława Studnickiego, zamieszono z rozkazu generała gubernatora.

— Zabójców ś. p. Wernera, właścicieli Bielina pod Tomaszowem Ruskim, ujęto. Są to byli robotnicy i byli bojownicy socjalistyczni.

Położenie w Rosji.

Wrażenie mowy Izwołskiego.

Petersburg, 13. marca. (TBW.) Prasa petersburska przyjęła ostatnią mowę Izwołskiego, wygłoszoną w Dumie, na ogół życzliwie. Nowoje Wremja i Ruś podnoszą znaczenie faktu, że po raz pierwszy toczyła się w Dumie ożywiona dyskusja o polityce zagranicznej i że minister spraw wewnętrznych za zgodą cesarza zdawał przed sobą sprawę ze stosunków zagranicznych Rosji. Jest to dalszym dowodem uznania dojrzałości politycznej narodu rosyjskiego i dopuszczania go do wspólnej pracy około własnego losu. Ruś i inne pisma kadeckie spodziewają się niedalekich oświadczeń Izwołskiego w kwestji bałkańskiej.

Prześladowanie prasy.

Petersburg, 13. marca. (TBW.) Dnia 12. b. m. wieczorem przybył do biura redakcyjnego pisma opozycyjnego Stolicoznaja Poczta silny oddział policji i przetrząsnął wszystkie lokale. Odpowiedzialnego redaktora aresztowano. Prawdopodobnie rewizja była tylko wstępem poprzedzającym zamknięcie pisma.

Wzmocniona ochrona.

Petersburg, 13. marca. (TBW.) W miastach Jakatynosławiu i Niżnym Dniepru przedłużono stan wzmocnionej ochrony do 13. września r. b., a w całej gubernji witebskiej do 29. marca 1909. roku.

Wiadomości polityczne.

Sprawa kolei bałkańskich.

London, 13. marca. (TBW.) Rząd angielski wysłał już swoje odpowiedzi na noty włoską i rosyjską w sprawie projektów kolejowych w Macedonii. Odpowiedzi są równobrzmiące. Zaznaczono w nich, że Anglja wobec wszelkich projektów kolejowych w Macedonii zajmuje stanowisko życzliwej neutralności, ale nie zamierza popierać żadnego projektu, dopóki nie zgodzi się na niego Turcja.

W Izbie poselskiej Parlamentu angielskiego zapytywał się liberał Alden, czy rząd zasięgnął już zdania Austro Węgler w sprawie mianowania gubernatora w Macedonii. Sekretarz stanu Grey odpowiedział, iż wszystkie mocarstwa otrzymały w poniedziałek notę rządu angielskiego, zajmującą się tą sprawą. Rząd angielski proponuje mianowanie gubernatora tureckiego, chrześcijanina lub muzułmana, byle posiadał odpowiednie zdolności i charakter. Mianowanie nastąpić może tylko za zgodą mocarstw, które podpisały traktat w Murzstegu i bez ich zezwolenia nikt nie może gubernatora pozbawić urzędu. Fankcje gubernatora trwać mają kilka lat. Na ściśle określony termin jeszcze się nie zgodzono.

Kazimierz Dzilechowski.

LUNA.

(Ciąg dalszy).

Żymirski stanął nagle, oparł się o wysoki fotel, słuchał. Upiękniała godzina, on ciągle słuchał. Był bardzo błądy i znowu rozwarły mu się o przykrótkiej górnej wardze usta.

— Ludzisz siebie — mówił tamten sędzia — zamykasz oczy na prawdę, zadurzasz siebie i zagłuszasz mnie, który wiem oddawna. Wolisz jedwab obudy i brzek pustych kłamnych frazesów, odpychasz mnie i odwracasz się odemnie. Dziś przyszedłem i powiem ci wszystko.

— Mów.

— Jam nie zmora lęku, nie przywidzenie chorej wyobraźni, nie mara sztucznego snu, ja jestem sumienie, sędzia twój. Słuchaj, oszuście... Żymirski drgnął tak mocno, iż przeważał ogromny sprzęt z hałasem upadł na ziemię.

— Nie drzyj, boś nieraz już słyszał odemnie ten wyrok. I wiesz, że tak jest. Nie mogą praca, użyteczność, ofiarność, miłość kraja. Jesteś oszustem i nie wolno ci dalej kłamać sobie i innym. Każdy dzień twój —

Z Maroka.

Paryż, 13. marca. (TBW.) Generał d'Amade donosi, że zupełna klęska szczerpu Mzab warła pożądaną skutek. Generał otrzymał kilka własnoręcznych listów od Muleja Hafida i jego wodzów z prośbą o zawieszenie broni i zawarcie pokoju. Oprócz tego poddali się formalnie obaj ministrowie samozwańca, Glani i Tugi.

Admirał Philibert donosi z Casablanki, że rozbójnicy marokańscy ujęli francuza Pareta i włocho Bianchiego, którzy mimo zakazu władzy udali się w dzielnice szczerpu Medakra.

Z Melilli nadchodzi wiadomość, że wojska hiszpańskie zajęły w czwartek Cabo del Agua bez najmniejszego oporu. Hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadcza, że uczyniono to na życzenie szczerpu Hebdana.

Minister sultana Abdula Asiza, El Mokri, przybył w czwartek do Madrytu i w rozmowie z hiszpańskim ministrem spraw wewnętrznych zapewniał, że Abdulowi Asizowi w niedalekim czasie uda się wyrwać z obecnego trudnego położenia.

Otwarcie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb, 13. marca. (TBW.) We czwartek zgaśli nowy ban, baron Rađich, Sejm chorwacki, odczytując reskrypt królewski. Reskrypt zapowiada utworzenie osobnej komisji, składającej się z przedstawicieli Węgier i Chorwacji, którzy zaistwić mają spory językowe, kwestje napisów na chorągwiach i rozmaite inne sprawy. Reskrypt wzywa Sejm, aby przystąpił do pracy bez namietności. Posłowie wysłuchali orędzia królewskiego w głuchym milczeniu.

Na ulicy przed gmachem sejmowym, gdzie zgromadziły się tłumy ludu, urządzano hałaśliwe demonstracje przeciwko banowi. Obyło się jednak bez wkrócenia policji.

Bunt chłopów w Rumunji.

Bukareszt, 13. marca. (TBW.) Rząd rumuński zaprzecza oficjalnie wiadomościom o buntach chłopskich. Są to tylko zwykłe zaburzenia, powstające rok rocznie na początku roku agromicznego. Rząd cały ruch śledzi bardzo pilnie i wydał już odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

W rumuńskiej Izbie poselskiej oświadczył minister spraw wewnętrznych Bratiannu, że wiadomości alarmujące o buntach chłopskich nie mają najmniejszej podstawy. Pogłoski te są jedynie manewrami niesumiennej prasy, puszczanymi w świat, skoro chodzi o przeprowadzenie nowych projektów agrarnych. Pomiędzy właścicielami dóbr a chłopami zachodzą tylko zwykłe nieporozumienia, powtarzające się regularnie przy rozpoczęciu roku rolniczego.

Król Edward w podróży.

Biarritz, 13. marca. (TBW.) Agencja Havasa dowiaduje się z dobrego źródła, że król angielski Edward zaniechał przejazdu do Morzu Śródziemnym. Monarcha powróci w połowie kwietnia do Londynu, poprzednio jednak zatrzyma się kilka dni w Paryżu. Spotkanie króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem nie przyjdzie zatem do skutku.

Bomby w Barcelonie.

Barcelona, 13. marca. (TBW.) W porcie tutejszym znaleziono w czwartek znowu dwie bomby. Policja głosi, że pierwsza z nich była tylko niewielką petardą, którą podrzucił ktoś z żartów. Druga bomba okazała się poważniejszą, ponieważ podczas transportu wyleciała w powietrze razem z wozem, na którym się znajdowała.

Wrzenie w Persji.

Teheran, 13. marca. (TBW.) We czwartek po południu popełnili spiskowcy polityczni zamach na emira Bahadura, głównego doradcę szacha podczas ostatniego zamachu stanu. Emir odniósł ciężką ranę. Sprawców nie ujęto.

Krótkie wiadomości.

— Administracja wojskowa, jak donosi Köln. Ztg., odstąpiła od zamiaru przedłożenia Parlamentowi etatu dodatkowego, żądającego podwyższenia pensji oficerskich niższych stopni aż do kapitana. Projekt ze »rozumiałych powodów« odłożony zostanie do jesieni, ale po uchwaleniu obowiązować będzie podwyższenie pensji od dnia 1. kwietnia. rb. począwszy.

— Niemcy w Afryce. Dnia 8. bm. zamordowało 25 hotentotów w niemieckiej Afryce

południowo-zachodniej, pomiędzy Koes a Gasis nad puszcza Kalahari, trzech żołnierzy niemieckich i 2 krajowców patrolujących w tamtejszej okolicy. Hotentoci należeli do oddziału Szymona Coppera, jednego wodza powstańców, którego dotychczas Niemcy ująć nie zdołali. I tym razem pościg za powstańcami pozostał bezskutecznym.

— Zamknięcie Desegacji. Ostatnie posiedzenie Delegacji austriackiej odbyło się w czwartek. Rusin Romańczuk, który po raz pierwszy przybył na posiedzenie Delegacji, skarżył się na niedostateczne informowanie korony przez ministrów w sprawie wyborów do Sejmu galicyjskiego. Mówca zarzucał rządowi krajowemu, że w wyborach nie kierował się bezstronnością. Po przyjęciu w trzecim czytaniu wspólnego budżetu zamknięto posiedzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

— Eskadra amerykańska, płynąca na Wyppy Filipińskie stanęła w środę wieczorem w zatoce Magdaleńskiej na południowym krańcu Kalifornji. Wszystkie pancerniki znajdują się w jak najlepszym stanie. Eskadry spodziewają się w San Francisko w początku maja.

— Anglja a Niemcy. Członkowie angielskiej Izby posłów, należącej do Trades Union, urządzili zgromadzenie, na którym potępill jak najostrejsze usiłowania tej części prasy angielskiej, która z okazji znanego listu cesarza Wilhelma do lorda Tweedmoutha zamierzała poróżnić Anglję z Niemcami.

— Program liberałów angielskich. Na posiedzeniu Ligi liberalnej wygłosił lord Rosebery długą mowę, w której przedłożył program polityczny stronnictwa, streszczający się w następujących postulatach: zdrowy imperializm, wolny handel, odrzucenie Parlamentu irlandzkiego, walka z socjalizmem, oraz zreformowany i zdolny do pracy Parlament.

Walne zebranie

Towarzystwa higieniczno-społecznego

Zgasił wczoraj o godz. 8^{3/4} na sali Domu Katolickiego w obecności, niestety, tylko około 50 uczestniczek i uczestników prezes Towarzystwa p. radca dr. Chłapowski. Przewodniczącym obrano p. patrona Chłapowskiego z Rzęgocina, sekretarzem ks. Dzierżkiewicza, ławnikami kilka pań i kilku panów z obecnych.

Po przeczytaniu porządku obrad przeczytał sekretarz Towarzystwa, p. dr. Karwowski, protokół z ostatniego walnego zebrania, poczym zdał sprawę z czynności Towarzystwa z roku 1907. Dowiedzieliśmy się, że poliklinika Towarzystwa przy ul. Ryceńskiej została w swą działalność rozszerzona, że zarządowi Towarzystwa udało się pozyskać dla bezinteresownej pracy w poliklinice cały szereg lekarzy specjalistów w różnych kierunkach medycyny; rezultat był ten, że w ciągu roku udzielono bezpłatnych konsultacji 1600.

Popularnych wykładów higienicznych odbył się szereg przed Wielkanocą roku ubiegłego na sali pałacu Działyńskich, oraz po porozumieniu się z Tow. Wykład Ludowych im. Mickiewicza tej zimy na sali bazarowej.

W subwencjonowanym przez Towarzystwo hyg.-spół., a utrzymywanym na Dolnej Wildzie przez nasze panie ogródku gromadziła się bardzo znaczna ilość dzieci z ubogiego stanu, celem zabawy i rozrywki. Tu dostawały one też bezpłatnie mleka i bułek. W latowych miesiącach zbierało ich się do 90 dziennie.

Niestety mimo kulturalnej i higienicznej swej działalności nie cieszy się Towarzystwo wcale pomocą ze strony władz ani rządowych, ani miejskich. Wszelkie starania o subwencję magistracką spełzły na niczym, podobnie zabiegi celem ograniczenia czasu wieczornego dla lokali z damską usługą.

W ostatnim czasie zajęło się Towarzystwo kształceniem samarytanek (pielęgnarek), by ich dostarczać wsiom poszczególnym, gdzie daje się ogólnie we znaki brak osoby znającej się choć w małym stopniu na higienie, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, w szczególności zaś na wykonywaniu przepisów lekarskich.

Członków liczyło Towarzystwo 296, niestety nie wszyscy uiszczają się za składki.

Po krótkiej dyskusji na temat samarytanek zdał sprawę skarbnik p. Wrześniński: Wydatki były większe, niż dotychczas, dochody również; stan kasy wynosi obecnie 239,35 mk. Skarbnik apelując do ofiarności społeczeństwa,

ukryj się, żeby nikt o tobie nie słyszał, pracuj dla zmazania krzywdy...

I jeszcze raz podczas tej strasznej nocy oczy Żymirskiego z wdzięcznością powitały hak u sufitu i sznur od portjery. Poszedł cichym, wolnym krokiem ku drzwiom, jak gdyby już szedł na śmierć. Wzdrygnął się. Nie da wepchnąć siebie w otwarty grób, on, żywy, pełen sił i pomysłów, użyteczny, niezbędny! Jakżeby się obesł bez niego, coby się stało z tych wszystkich instytucji, z prac, zaledwie rozpoczętych, ze stronnictwa, kobyby go zastąpił tu, w mieście, w kraju?...

Nie dba o siebie, o życie własne i szczęście, ale o ojczyznę, ale idea, sztandar... Lepiejby mu było może odejść w ciszę, niż zdźwigać brzemie trosk, niż podpierać walący się gmach, ale wolno... Poniósł tyle ofiar — więc jeszcze jedna, może najcięższa... Co będzie, to będzie — żyć trzeba...

Żymirski wierzył w szczerść i prawość tych myśli i twarz jego stała się prawie natchniona.

»Dla ciebie, ukochane miasto rodzinne, dla ciebie, zdeptana ojczyzno, dla ciebie, nieszczęśliwy narodzie...« szepnął i spłynęło nań dobroczynne wzruszenie.

Widział przed sobą drogę pracy, widział chwałę, trzymał w ręku świecącą chorągiew, płonącą pochodnię miłości...

skarży się zwłaszcza na obojętność w sferach kulturalnych.

W imieniu komisji rewizyjnej wnosi p. Walery Ebiński o deszarję dla skarbnika, do czego zebranie się przychyliło.

Następnie wygłosił p. radca Chłapowski wykład „O pornografji i jej zwalczaniu“. Prelegent wskazuje na najróżniejsze gorliwe zabiegi rządów celem podniesienia higieny ciała, na zaniechanie zaś kompletnej higieny ducha ze strony państw. W długich słowach, we wielu punktach słusznych wywodach zwraca prelegent uwagę szczególnie na nowoczesną literaturę, na czasopisma perjodyczne, karty pocztowe, fotografie, które tendencyjnie zmierzają do znieprawiania młodocianych umysłów i wzywa do walki z tego rodzaju zjawiskami. Mówca omawia w krótkich słowach stan moralności w wszystkich trzech zaborach naszego kraju, wita budzącą się reakcję na korzyść w Galicji ze zadowoleniem, a przeszędzły do naszej dzielnicy, wzywa do bezwzględnej walki tych księgarń i składów, które się trudnią rozszerzaniem publikacji pornograficznych.

W dyskusji zabierają głos: ks. szambelan Kłós, dr. Gantkowski i inni, rozwodząc się nad środkami zaradczymi.

We wolnych głosach na miasto sekretarza Towarzystwa potwierdza zebranie adoptowanych przez zarząd w ostatnim roku członków zarządu i rady. Po krótkim omówieniu sprawy ogródków dla dzieci na rok 1908. przewodniczący solwuje zebranie.

Nasze sprawy.

— Wykłady ludowe na św. Łazarzu. W niedzielę, dnia 16. b. m. o godzinie pół do 7. wieczorem na sali p. Sałacińskiego mówić będzie ks. Niedźwiecki na temat: Wycieczka na księżyc. Wykład ten ilustrowany będzie świetlanymi obrazami.

— Wykłady ludowe w Inowrocławiu. W niedzielę o 8. wiecz. w wielkiej sali hotelu Basta wygłosi odczyt: ks. W. Reiter: Stosunek prawny pomiędzy państwem a służbą; — p. St. Brzeski: Konrad Wallenrod — Mickiewicz.

— Walne Zebranie Wicepatronów, Prezesów i Delegatów Kolek rolniczych odbędzie się w przyszły wtorek, 17. marca, o godzinie 11. przed południem na wielkiej sali Apollo, na Piekarach w Poznaniu.

Przedtem odbędzie się w kościele św. Marcina o godz. 10. rano nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Kolek.

Porządek obrad: 1. Zagajenie zebrania przez Patrona i krótkie sprawozdanie z działalności Kolek w ubiegłym roku. 2. O praktycznym wychowie słoń. Referent p. Wolszlegier, wiceprezes Kolek w Gołańcu. 3. O potrzebie oświaty wśród włościan. Referent syn gospodarski Trzęsowski z Lenartowic. 4. Jak gospodarz powinien się obchozić z maszynami i narzędziami rolniczymi. Ref. właściciel fabryki maszyn p. Samulski z Pleszewa. 5. O kontroli bydła i potrzebie wykształcenia kontrolerów w obrębie Kolek rolniczych. Referent sekretarz Patronatu, p. redaktor K. Brownsford. 6. Sprawy Kółkowe i zamknięcie posiedzenia przez Patrona.

W kwadrans po zebraniu odbędzie się na tej samej sali ponfne zebranie Wicepatronów i Prezesów.

O godzinie 3. po południu odbędzie się przedstawienie w teatrze po znizonych cenach dla członków Kolek.

O godzinie 4. wspólny obiad dla Wicepatronów i Prezesów w Bazarze.

— Walne zebranie Banku ludowego w Sremie odbędzie się dnia 26. marca o godzinie 4. po południu na sali hotelu Wiktorja w Sremie.

Porządek obrad: 1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1907, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. 2. Sprawozdanie z urzędowej rewizji związkowej Spółki. 3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej. 4. Wnioski.

Sprawozdanie kasowe za rok 1907. będzie od środy 18. bm. wyłożone w lokalu kasowym.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Wyciągnął ramiona, jak gdyby pragnął zagarnąć w uścisku cały kraj, jak gdyby do przyszłych trudów niezmiernych...

Pracą podźwignie siebie, pracą dokona cudów, zdźwignie ojczyznę, zmaże winy, wynagrodzi krzywdy...

»Dla ciebie, ukochane miasto, dla ciebie, nieszczęśliwy narodzie...«

Stał pośrodku pokoju z obliczem natchnionym. Surowy sędzia milczał oddawna i on nie boi się już jego szyderczych, okrutnych napaomnień.

Potok gorących słów ciśnie mu się na usta i zagłuszy niemi każdy głos. Fala promiennych myśli płynie mu przez głowę i potrafi przekonać nimi każdego...

Niech przyjdzie tłum zachwały i rozuszony, tłum tych, których on rzekomo skrzywdził — zwycięży... Ocknął się. Miasto spało oddawna, w ogromnym domu była cisza. Zapalił świecę i cicho, na palcach, udał się do sypialni rodziców. Zastaniając dłońmi światło, zbliżył się do ojca, dotknął jego czoła, potym pochylił się do ręki matki. Spozjrzał, iż matka obudziła się, że rozwarła oczy i spojrzała na niego — po to przyszedł — ale oddalił się pospiesznie. Nazajutrz ta jego troskliwość wywolała łzy...

Świat mówi, iż Żymirski, w dodatku do wszystkich zasług, jest niezrównanym synem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Spóźnione).



W niedzielę 8-go b. m. zakończył swój żywot doczesny, pojednany z Bogiem, przeżywszy lat 47 s. p.

Dr. fil. Józef Smorawski

w Jastrzęmbiu na Górnym Śląsku, gdzie szukał poratowania zdrowia. Eksperta, nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbyły się tamże dnia 11. b. m., o czym Krewnym i Znajomym donoszą

W smutku pogrążeni
matka i rodzeństwo.

Bożeniki, dnia 12. 3. 1908.



Dnia 12. marca r. b. o godz. 1/2 7-mej rano zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, w 65 roku życia

ś. p.

Prakseda z Skrzyckich Sujakowa I-voto Szubertowa.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15. b. m. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby Forteczna 32. (za bramą Królewską,) na nowy cmentarz św. Marciński, o czym donoszą w ciężkim i nieutulonym smutku pogrążeni

mąż i rodzina.

Poznań, dnia 13. marca 1908.

Na żałobę.

**Kapelusze. Suknie. Bluzki.
Materje czarne. Krepy,**
poleca w wielkim wyborze i taniach cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

Dobra egzystencja dla rodaka!

Kamienica

w której prowadzę handel korzenny połączony z wyszynkiem 12 lat, dobrze prosper. w środku miasta naprzeciw kościoła katolickiego, z powodu choroby jest natychmiast do sprzedania.

J. Szlanga, Czarnków-Czarnikau.

Pensjonat

dla przybywających do Poznania

znajduje się przy

ulicy Podgórznej 14, I. ptr.

w narożniku ulicy Szkolnej.

Pokoje, urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych

poleca

Izabela Wadzyńska.

Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Do swej apteki poszukuję zaraz lub później

elewa

Warunki korzystne.
W. Kużaj, Bydgoszcz,
(Apotheke z. schwarzen Adler).
Bromberg.

Szukam posady
nadszwajcara
do 1. 4. r. b. do 60-70 krów
i 30 sztuk młodego bydła.
Ignacy Pawłowski,
Dubielno p. Wrotzlawken.

Na uczycielki muzykalnej

do 4 dziewcząt poszukuję od Wielkanocy
J. Thiel, Dom Jaruszyn
per Ferdau.

Przy

pl. Wilhelmowskim nr. 3

w przyległym budynku na III piętrze są od 1. kwietnia r. b. 2 pokoje z kuchnią w całości lub oddzielnie do wynajęcia.

Feliks Piotrowski,
Plac Wilhelmowski 3.

Młody człowiek,
będący ośm lat w jednym miejscu i posiadający dobre i polecające świadectwo, poszukuje zajęcia jako **woźny** do biura lub banku.

Łask. oferty uprasza się pod

M. B. do Eksp. Kurj. Pozn

PATENTY

uskutecznie szybko i tanio
Biurowo patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Rycerska ul. 8.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

Korzystna sposobność!

Starsi panowie, którzy dla braku gruntownych wiadomości elementarnych nie władają poprawnie językiem polskim w piśmie, mogą uzupełnić swoje braki przez pobieranie lekcji przyw. po cenie przystępnej Łask. oferty upr. się w składzie p. Wawrzyniak na Wildzie przy ul. Strumya kowej nr. 34

Na Wielki Post

polecam

**wszelkie artykuły li tylko
w doborowym i świeżym
towarze,**

a mianowicie:

Kawior astr. za font M. 24, 20, 16, 12 i 10. **Węgorz i losos** wędzony i w galarecie. **Minogi, śledzie** opiek. w galarecie i w sosach. **Śledzie sione** w beczkach oryg. całych i pół. **Sardynki** w oliwie, tuńczyk, homary. **Grzyby** całe lit. i krajane ślaskie. Makarony do potraw w rozm. gatunkach. Powidła śliwkowe. Marmeladę apryk. i mieszana. Aprykozy, prunelki, gruszki, jabłka i śliwki susz. Wszelkie gatunki serów.

Zamówienia na wszelkie rzeczne i morskie ryby wykonuję odwrotnie.

B. Glabisz, skład wysyłkowy.
Św. Marcin 14,

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzone

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.



Moje papierosy

Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalnie aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: **J. Pawłowski.**



**Dachówka, lupek, szkudły jak wszelkie materiały
na dachy w zapasie.**

Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smolowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Stupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, lupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za rocznem wypowiedzeniem	5%
Za półrocznem	4 1/2%
Za kwartalnem	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	4%

Adres:

Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Osiadłem w Poznaniu

Kotliński,

adwokat.

Ulica Rycerska nr. 1.

Koncert dobroczynny

na rzecz ochronek poznańskich.

odbędzie się

na wielkiej sali Bazarowej dn. 17. 3.
(wtorek) o godzinie 8 1/2 wieczorem.

Bilety można nabyć u p. Drosteo
w Bazarze po 3, 2 i 1 mk.

W wytwornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebr.

Dla naszych abonentów

cena znizona = 1 m.

Zgłaszac należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórzna 7).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Kurs nauk

w wyższej szkole żeńskiej ś. p. Anny Danysz

rozpocznie się

dnia 24-go kwietnia 1908 r.

Egzamin nowo wstępujących učenje odbędzie się tegoż dnia o 2 1/2 po połud.

Anastazja Danysz,

Poznań, św. Marcin 68. Dom w ogrodzie.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej,
iż przeniósłem z Wielkich Śbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności,
przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi
robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres
budownictwa wchodzące.

— Strajk szkolny jeszcze nie ustał! Gazecie Ostrowskiej donoszą z Biskupieca, że w tamtejszej szkole strajkuje dotychczas chłopiec Józef Mielczarek z Kowalewki śliwińskiego. Przed 2 laty wrócił on wraz z ojcem z obczyzny. Niemiecki katechizm i historję biblijną spalił i odmówił stanowczo uczenia się religji po niemiecku. Do strajkowania chłopca nikt nie namawiał, lecz czyni to z własnej winy.

— Sprzedawczy przy „cichej pracy“. Z Bnina starszą Przyjacielowi Ludu, że do Rady nadzorczej tamtejszego Banku Ludowego wybrano sprzedawczą, który swego czasu zaprosił większy łoślarz pod Gniezmem, a obecnie mieszka w Kórniku.

— Nowe towarzystwa robotników. (C.) W Kaczanowie pod Wrześnią założono dnia 23. lutego stowarzyszeniem miejscowego ks. proboszcza Sledzińskiego Katolickie towarzystwo robotników polskich, do którego zapisało się od razu 100 członków. Patronem towarzystwa jest ks. prob. Sledziński, prezesem p. Jan Tabaka, sekretarzem p. Wacław Maciejewski. Zebrania odbywają się raz w miesiącu i to w 3. niedzielę miesiąca o godz. 3. po poł. w lokalu p. Popiela w Kaczanowie.

W Jankowie Zalesnym założyl miejscowy ks. prob. Rejowski dnia 23. lutego Kat. towarzystwo robotników polskich. Członków zapisało się 298. Patronem towarzystwa jest ks. prob. Rejowski, wicepatronem ks. wik. Kanfak. Prezesem obrano p. Michała Strzelca z Baszy, sekretarzem p. St. Zaradnego z Danuszy. Zebrania odbywać się będą w Jankowie w sali Domu Katolickiego co drugą niedzielę po pierwszym o godz. 12. w południe.

W Wrzeszczynie w parafji wielkiej odbyło się dnia 8. marca zebranie, którego rezultatem było założenie Kat. towarzystwa robotników z 104 członkami. Prezesem obrano p. Jana Stróżyka, sekretarzem p. Jana Sottka. Patronem towarzystwa jest ks. Michalski z Wielienia. Zebrania odbywać się będą w każdą czwartą niedzielę miesiąca.

W Miastach w parafji pileckiej założyl ks. prob. Kiliński z Piłki dnia 16. lutego Kat. towarzystwo robotników polskich. Do nowego towarzystwa przystąpiło 84 członków. Patronem towarzystwa mianowany został ks. prob. Kiliński, prezesem obrano p. St. Maciaszka, sekretarzem p. J. Kukuckiego z Miast. Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu i to w niedzielę po 1. i 15. miesiąca o godz. 6. wieczorem w sali p. Lehmana.

Wszystkie cztery towarzystwa przystąpiły do Związku towarzystw robotniczych i zaprowadziły obowiązkowy abonament Robotnika.

— Bank Ludowy w Gliwicach — jak czytamy w Gł. Sl. — odbył w niedzielę 8. bm. swe walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Piechowskiego. Ze sprawozdania rocznego wynika, że rok 1907. był dla Banku bardzo pomyślny, bo po odpisaniu 725 mk. do funduszu rezerwowego pozostało jeszcze zysku czystego 5015,12 mk., z którego na walosek Zarządu uchwalono wypłacić 1608,60 mk. członkom dywidendy czyli 6 proc. od udziałów, 1151 mk. członkom Rady nadzorczej wynagrodzenia za udział w posiedzeniach a pozostałe 2255 mk. 52 fen. zapisać do rezerwy specjalnej. Fundusz rezerwy podniósł się w ciągu roku z 3651 na 4940 mk. a udziały członków z 33 655 na 35 595 mk. Nowych depozytów wpłynęło do Banku 439 tysięcy mk., tak że odciały wypłacono około 215 tysięcy mk., przeszło na rok 1908. jeszcze milion i 8 tysięcy mk. depozytów, czyli pieniędzy w Banku składanych. Z pieniędzy tych wypożyczono w ciągu roku 547 tysięcy mk., ogólna zaś ilość wszystkich pożyczek wynosiła na koniec roku 798 tysięcy mk.

Oprócz trzech ustępujących a na nowo wybranych, wybrane p. adwokata Wolnego z Gliwic i ks. prob. Robotę z Gieratowice na członków Rady nadzorczej.

— Zagrożony mandat poselski. Z Węherowa piszą do Gaz. Toruńskiej, że sejmowy mandat poselski w okręgu pucio-kartusko-węherowskim, reprezentowanym obecnie przez ks. prob. Łosińskiego jest poważnie zagrożony. Przyczyną się do tego silna agitacja Niemców protestantów, geometrija wyborcza i przyrost głosów niemieckich w Kartuzach, Copotach i Oliwie. Centrowcy prawdopodobnie głosować będą razem z myszaszem niemiecko-żydowski. Wobec tego radzi korespondent czasowo rozpocząć agitację wyborczą za pomocą wieców parafjalnych.

— Walne zebranie Drukarni Spółkowej w Gnieźnie wydającej Lecha odbyło się w środę po południu w Domu katolickim. — Po przedłożeniu rachunków, przyjęciu bilansu i udzieleniu pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, przystąpiono do podziału zysków. Po odpisaniu przepisanych ustawami pozycji, przyjęto propozycje Rady Nadzorczej co do podziału zysków a mianowicie uchwalono dać w tym roku 10 procent dywidendy.

— Kółka rolnicze w Prusach Zach. W niedzielę odbyło się w Drzycimiu zebranie delegatów Kółek rolniczych powiatów starogardzkiego i świeckiego. Jak czytamy w Gaz. Grudziądzkiej p. Domaradzki z Przysierska, przewodniczył p. Jankowski, a protokół pisał pan Wilkansa. Przemawiał p. Pótczyński z Wysokich nawołując do trzeźwości, pracowitości i oszczędności. O zbożu i jego chorobach mówił p. Do-

maradzki objaśniając swój wykład obrazami świetlanymi. Uczestników było około 400.

— Niebezpieczne orzekki. Złotnik p. Szczepaniak z Krotoszyńa polecał broszki z polskim orzelkiem i napisem: „Boże zbaw Polskę!“ Za to skazany został na 30 mk. kary.

Ze świata.

Ofiara nauki.

Paryż, 12. marca. (TBW) Profesor gimnazjalny Blanc wykonywał w sali fizycznej rozmaite eksperymenty. Skutkiem nieostrożności nastąpiła eksplozja, podczas której profesor poparzył się ciężko i stracił zupełnie wzrok.

Skok szalonej z pociągu.

Insbruck, 12. marca. (TBW.) Dwie dozorczynie transportowały kobietę chorą na umyśle z doliny Puster do zakładu w Insbrucku. Gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu, szalona wyrwała się nagle i wyskoczyła z wagonu. Obie dozorczynie, które usiłowały ją wstrzymać, wypadły razem z nią na plany kolejowy. Wszystkie trzy osoby odniosły ciężkie rany, a jedna z dozorczyń już umarła.

Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza.

W niedzielę 15. b. m. wykładac będą na starej sali bazarowej:

1. ks. dr. Zimmermann: O własności ze stanowiska gospodarzo-społecznego;
2. p. prof. dr. Karwowski: Kultura rzymska w początkach chrześcijaństwa.

Początek o godzinie 5. Wstęp bezpłatny. Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 13. marca.

Kalendarz. Dziś: Niofora i Wincentego. Niecislawa. Jutro: Matyldy wd. i Leona b. Bożena.

Wschód słońca.	Dziś: 6,22	zachód: 5,58
Jutro:	6,20	6,0
Wschód księżycy.	Dziś: 12,55	zachód: 4,43
Jutro:	1,58	5,17

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę d. 14. b. m.: zmienna, po większej części deszcz z śniegiem; umiarkowane wiatry północno-zachodnie i chłodno.

— * Z teatru:

W piątek: Baladyna. Ta poetyczno-fantazyjna tragedia wielkiego poety, może już raz ostatni będzie grana w naszym teatrze. Ceny do połowy niższe.

W sobotę daną będzie dawno nie grana Gwiazda Syberji. Ponieważ w piątek i w sobotę odbędą się w bazarowej sali koncerty amatorskie, aranżowane przez wyższe sfery poznańskiego towarzystwa, dyrekcja sceny nie może reflektować na zwykłą premierową publiczność i dlatego wznawia efektowną Gwiazdę Syberji. [Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Potop, wspólnie dzieło mistrza H. Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę, wieczorem: Łódź kwiatów (Blumenboot) dramat H. Sudermana. Ceny zwyczajne.

— * Wczorajszy benefis pani Boguskińskiej zgromadził w teatrze nader liczną publiczność. Recenzję sudermanowskiej „Łodzi kwiatowej“ podamy w tych dniach.

— * Pokwitowanie. Z inicjatywy p. Wincentego Niemojowskiego zebrano przy obiedzie Centr. Tow. gospodarczego w Poznaniu na rzecz Towarzystwa Czytelni ludowych 607,70 mr. N. N. złożył również na cel powyższy na ręce p. Karola Suzanieckiego, prezesa T. C. L. 10 mr.

Poznań, dnia 13. marca.

Dr. Bolesław Kapuściński, skarbnik T. C. L.

— * Z Tow. Przyjaciół Nauk. Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 16. b. m. o godzinie 6, wieczorem w lokalu wydziału lekarskiego przy ul. Berlińskiej 16 (dom ogrodu wy). Na porządku obrad: 1) administracyjne sprawy wydziału; 2) sprawa wskrzeszenia wydziału prawniczno-ekonomicznego.

Dr. B. Erzepi, Dr. M. Sobeski, przewodniczący wydziału, sekretarz wydziału.

— * Wiadomości kościelne z archidiecezji gnieźnieńskiej poznańskiej. Przesiedleni zostali księża wikariusze: Guzikowski z Poznania do Pempowa, Grzęda z Rozdrażewa do Ostrowa, Siuda z Potulic do Borudzyńa, Gzesiek z Siedlica do Michorzewa, Kula z Michorzewa do Jankowa Zalesnego, Niedbał z Wykoci do Zydowa dek. oborn., Olejniczak z Owieńsk do Kotłowa, Ludwik z Buku do Ostrzeszowa, Mielcarski z Poznania do Buku, Powel z Grodziska do Pniew, Sydow z Wądkowa do Piły, Król z Ostrzeszowa do Wykoci. — Z nowo wyświęconych księży zostali powołani wikariuszami: Taczak do Solca, Petzelt do Wątkowa, Rehbronn do Toczna, Klipsch do Grodziska, Przybylski do Biechowa, Dolatowski do Bnku, Schirmer do Czarnkowa, Sulek do Rozdrażewa, Dembiński do fary w Poznaniu, Niedbał do Czerlejska, Szymkowiak do Czeszowa, Baranowski do katedry w Poznaniu, Pałecz do Siedlica dek. zbąsz. Pałeczowski do Potulic dek. rogożań, Kasior do Koźmina, Kaczmarek do Ottorowa.

— * Wieczór żywego słowa. Przypominamy jeszcze w ostatniej chwili, że dziś na sali bazarowej wystąpi znany deklamator-artysta pan Michał Tarasiewicz i uświetni wieczór, który na cel dobroczynny urządząją pp.: hr. Marja Mycielska, Paulina Cegielska, Helena Cichowiczowa, Józef Kościelski, dr. Grabowski, mecenas Żurkowski.

Program wieczoru, w którym łaskawy swój współdziałal przyrzekła p. Irena Grabowska, jest następujący:

Koncert F-moll na 2 fortepiany, Weber. I. Grabowska i L. Broekere. Oda do młodości, Mickiewicz. Z Psalterza Dawidowego, Kochanowski. Marsz żałobny z akompaniamentem fortepianu, Ujejski. Michał Tarasiewicz. Fantazja węgierska na 2 fortepiany, Liszt. I. Grabowska i L. Broekere. W Szwajcarii, Słowacki. A kiedy będziesz moją żoną, Tetmajer. Ślub, ballada studencka, Bałucki. O jej i trzech jego córkach, kujawska bajka, Tarasiewicz.

Bilety złożone u p. Droste i w wieczór koncertu przy kasie w Bazarowej sali. Początek o godz. 8.

— * Koncert dobroczynny na rzecz najbardziej potrzebnych poznańskich odbędzie się we wtorek 17. bm. o godz. pół do 9. wieczorem na wielkiej sali bazarowej. Będzie to ostatni koncert tego sezonu, który zapewne będzie koroną wszystkich dotychczas odbytych. Dość wspomnieć, że łaskawie obiecała swój udział pani radczyni Pomorska z Ostrowa, która swym śpiewem i za chwycającą postaćią ujęła już publiczność poznańską. Grać będzie uroczą młodzieńca panna Anna Wolszlegierówna posiadająca znaczny talent i rzadko indywidualne odczucia muzyki. Młody akademik skrzypek-amator p. Franciszek Morawski, przybędzie na ten cel z Drezna, gdzie jako i w Wrocławiu występował już kilkakrotnie w koncertach na cel dobroczynny. Deklamację wykona p. N. N. Przejrzeliśmy na cel tak szlachetny, jakim są ochronki, które tyle drobnej, biednej polskiej dziewczynki przytulają i ze względu na rzeczywiste artystyczny koncert prosi gorąco Szanowną publiczność o jaknajlepiej udział.

Komitet.

Hr. Janowa Czarna.

Chłapowska, dr. Gantkowska, Marja Kościelaka, hr. Kręska, dr. Kryszewiczowa, dr. Niegolewska, Klara Pączkowska, radczyni Plucińska, dr. Stasińska.

— * Teatr amatorski. Bilety na 14. marca na przedstawienie na fundusz żelazny Stacji Samitarnych złożone w firmie M. Droste, a wieczorem 14. przy kasie: początek o godzinie 8. punktualnie.

Uprasza się, aby panie zechciały kapelusze złożyć w garderobie.

— * Popis wyższej szkoły muzycznej paany Haliny Drygas odbędzie się w przyszłą niedzielę 15. bm. o godz. 7. i pół wieczorem na wielkiej sali bazarowej. Wstęp dozwolony tylko za okazaniem programu. Wstępne dowolne na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt.

— * Prośba. Kilka towarzystw ludowych, które na zebraniach pielęgniują śpiew swojski, chciałyby nabyć używane pianino za umiarkowaną cenę. A możeby znalazła się szlachetna osoba, która by ze względu na ten cel bezpłatnie ofiarowała instrument przez siebie już nie używany a do użytku zawsze jeszcze przydatny?

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja pisma naszego.

— * Bok szkolny rozpoczął się dotychczas, jak wiadomo, z ukończeniem wakacji wielkonoconych. Według nowego rozporządzenia ministerjalnego ustanowiony został dla szkół miejskich w Poznaniu początek roku szkolnego, bez względu na wakacje, na 1. kwietnia, koniec zaś roku na 31. marca.

— * Towarzystwo wolnomyślnych w Poznaniu zwołuje na przyszły poniedziałek o godz. trzy kwadrans na 9. walne zebranie na sali hotelu Mylińska. Rada sprawiedliwości i radny p. Placzek wygłosi referat o przyszłych wyborach do Sejmu pruskiego, a radny p. dr. Ehrlich omawiać będzie stat miasta Poznania i dodatek do podatku na rok 1908.

— * Sprawozdanie kasowe z rautu muzycznego, odbytego na rzecz ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo:

I. Dochód: z wstępnego w wal. niem. 1371 mk., ze zamiany 20 koron 16,90 mk., ze zamiany 3 rubli 6,40 mk., ogółem 1394,30 mk.

II. Rozchód: a) za salę w Bazarze 150 mk., b) za fortepian 25 mk., c) za anonsy 9 mk., d) za plakaty i programy 9 mk., razem 193 mk., pozostaje czystego dochodu 1201,30 mk., która to kwota doręczona została Siostrze Przełożonej zakładu św. Józefa Irenei Leszczyńskiej.

Na tym miejscu raz jeszcze składamy najserdeczniejsze podziękowanie tak szanownym amatorom i amatorom za ich trud i szczerą ofiarność, jako też i tym wszystkim, którzy się do tak świetnego rezultatu obecnością swoją przyczynili.

W imieniu komitetu Augustowa Mieczkowska.

— * Mięso staniało — ale nie w Poznaniu. Od tygodnia, jak donosi Deutsche Fleischzeitung, spadły ceny na mięso w wielu miastach Niemiec, pomiędzy innymi w Berlinie, Moguncji, Marburgu, Monachjum i wielu innych. Poznań niestety nie figuruje wśród listy miast, w których mięso już staniało.

— * Wspaniałomyślność. Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy, skazał sąd ławniczy w Poznaniu ubogą starszkę Franciszkę Frank z Górczyna za obrazę przewodniczącego dóbr p. Kamińskiego na 6 mk. grzywny lub odpowiednią karę więzienną. Po ogłoszeniu wyroku oświadczyła starszka, że do więzienia nie pójdzie chociażby i miała uprosić sobie te kilka marek, gdyż w życiu swym nigdy jeszcze więzienia nie zaznała.

Nad biedną starszką nłitował się pewien dobroczyńca z Kościana i przesał jej w tych dniach owe 6 mk. na ręce redakcji Posenerki.

— * Z Izby handlowych. Dnia 9. b. m. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Związku Izby handlowych na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie. Pomiedzy innymi zajmował się Związek projektowaną zmianą ordynacji opłat telefonicznych i oświadczył się za zatrzymaniem dotychczasowych opłat ryczałtowych, pozostawia jednak do woli żądanie drugiego aparatu telefonicznego, jeżeli liczba rozmów dosięgnie rocznie 10 000.

W dalszym ciągu obradował Związek nad projektowaną zmianą ordynacji procederowej dotyczącej święcenia niedziel w handlu i przemyśle. Większość obecnych oświadczyła się przeciw zupełnemu święceniu niedziel, gdyż wówczas wielką szkodę poniosłyby takie mianowicie interesy, które zależne są głównie od klientów wiejskiej. Większość żąda raczej, by jak dotychczas w niedziele święta handle i sklepy otwarte były kilka godzin, życzy sobie jednak, aby dotychczasowy czas pracy w niedziele zredukowany został z pięciu na cztery lub trzy godziny.

Oprócz tego zajmował się Związek projektem do ustawy, dotyczącej utworzenia Izby robotniczych i oświadczył się przeciwko Izdom robotniczym z różnych powodów.

Następne posiedzenie Związku obu Izby handlowych ma się odbyć w Elblagu.

— * Ze sądu przysięgłych. W środę toczył się przed sądem przysięgłych w Poznaniu proces przeciwko służącej Annie Brędę z Poznania o dzieciobójstwo. Oskarzenie opierało się na następujących danych:

W sieni pewnego domu w Gnieźnie znaleziono dnia 17. stycznia r. b. karton z zwłokami nowonarodzonego dziecka, które uległy znacznemu już rozkładowi. Z adresu na kartonie przyklepionego wykryto, że oskarżona była w służbie u pewnego sekretarza magistrackiego w Poznaniu i że wkrótce po opuszczeniu służby rzekomo dla choroby, została matką dziecka, które, jak twierdziła, przyszło na świat nieżywe. Droga obdukcji nie mogli lekarze skonstatować, czy dziecko żyło po urodzeniu czy postradało życie w sposób gwałtowny. Przysięgli więc zaprzeczyli pytaniom co do zabójstwa, orzekli natomiast, że pod sądna winna jest przestępstwa usunięcia zwłok bez wiadomości władzy. Wyrok brzmiał na 4 tygodnie aresztu, pokryte już więzieniem podczas śledztwa.

— * Wybory do sądu procederowego. W sprawie wyborów uzupełniających do sądu procederowego w Poznaniu, mających odbyć się 15. maja rb., pisaliśmy w tych dniach, że odcienne spisy wyborcze zostały już przez miejski urząd procederowy sporządzone i wyłożone do publicznego przeglądu. Wiadomość ta była, o ile się dzisiaj dowiadujemy, przedwczesną. Miejski urząd procederowy spisów wyborczych chwilowo jeszcze nie ukończył, a zatem nie mogły one być już wyłożone do przeglądu. Skoro spisy będą wygotowane, ogłosi urząd procederowy urzędowo czas, w którym będzie można je przeglądać. Zresztą wedle statutu urzędu procederowego spisy wyborcze bywają wykładane do przeglądu najrychlej cztery tygodnie przed terminem wyborczym. Skoro to na tapli, nie omisszamy Czytelników naszych na czas o tym powiadomić.

— * Z Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. Uroczyste zakończenie kursu korespondencji odbyło się w czwartek ubiegłego tygodnia na salce Towarzystwa (plac Wilhelmowski nr. 17). Po wygłoszeniu zajmującego wykładu o giełdzie i papierach wartościowych przez kierownika kursu p. Józefa Goździewiczka podziękował w imieniu towarzystwa przewodniczący p. Słomiński wszystkim uczestnikom kursu za pilne uczęszczanie na lekcje a tak samo p. Goździewiczowi za umiejętne kierownictwo kursu korespondencji i za wykłady, którymi zakończony został kurs.

Pan Goździewicz ze swej strony zaznaczył gorliwie uczyć się, zachęcając aby i w przyszłości nie spuszczano z oka tak ważnej dla pomocnika handlowego sprawy, jaką jest sprawa poprawnej pisowni w korespondencji handlowej. W imieniu uczącej się młodzieży przemówił p. J. dziękując Towarzystwu za przeprowadzenie sprawy kursu a p. Goździewiczowi za gorliwość w spełnianiu swych obowiązków.

Członków uczestników kursu zapisanych było 78. Z tych uczęszczało na lekcje przeciętnie 55. Jest to więc objaw dość zdrowy pod względem uświadomienia naszej młodzieży kupieckiej.

— * Wylosowanie zastępców do sądu przysięgłych. Ponieważ z powodu licznych urlopow najniższa ilość przysięgłych, prawem przepisana, t. j. 24 dla obecnych róków sądu przysięgłych w Poznaniu nie byłaby kompletna, dolo-sowano w środę jeszcze siedmiu; pomiędzy tymi dwóch polaków: kupeca p. Stanisława Brzeskiego i kupeca p. Marcina Taterkę, obydwuch z Poznania.

— * Spółka „Pracownia sukien“. Dnia 12. b. m. odbyło się walne zebranie Spółki „Pracownia sukien“ w Poznaniu, na którym Rada nadzorcza przedstawiła sprawozdanie za rok ubiegły. Z przyjemnością zaznaczył wypada, że Spółka przed rokiem założona, rozwinęła się bardzo pomyślnie. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że obrót wykazał poważną sumę, odrzucając już w pierwszym roku niespodziewaną dla udziałowców acz skromną dywidendę. — Jeżeli nadal Spółka się również korzystnie będzie rozwijała, spodziewać się możemy dojścia w niedługim czasie przez kształcenie uczennic do całego zastępu nowych sił fachowych, które bez poświęcenia ze strony współniczek, niepracujących akordowo, lecz mających stałe wynagrodzenie, zdobyć będą mogły podwalinę do przyszłego swego zawodu.

Osobom kierującym tak bezinteresownie i z prawdziwym poświęceniem pożyteczną tą instytucją, która z czasem stać się powinna filarem tego rodzaju przedsiębiorstw, należy się prawdziwa wdzięczność i uznanie. Jedną z udziałowczyń.

